

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.— bez odnośnienia 180.— Na prowincji miesięcz. 145.— Zagranicą 180.—

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 36 Nekrologi 20 zwyczajne 15 drobne za jeden wyraz 6 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

W niedzielę, dn. 13 lutego r. b. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66, odbędzie się WIELKI WIEC w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Przemawiać będą towarzysze: Daszyński, Jaworowski, Perl, Szczypiorski i inni.

Inkwizycja przy robocie.

Filozof Papini na ławie oskarżonych. — Jak chadecki minister Nowodworski kompromituje Polskę.

Przed kilku tygodniami złożyłem w Sejmie wnoski nagły w sprawie niesłychanego procesu, wytoczonego przez Prokuraturę Państwa przeciwko redakcji „Narodu” z inicjatywy klerykałnego ministra, p. Nowodworskiego, za umieszczenie szeregu feljetonów słynnego utworu znakomitego filozofa włoskiego Papiniego p. t. „Pamiętniki Pana Boga”.

swobodne herezji. Godząc się na taką propagandę, tem samem stawia się narówni błąd z prawdą, prawdziwą naukę Chrystusa ze skażoną. Państwo takie już nie może stać się chrześcijańskim, skoro zaś jest niem, nie może dozwolić na szerzenie nauki pseudo-chrystusowej. To trudno. Czyli że ponad Państwem ma stać Sw. Inkwizycja. Jeszcze lepiej pisze wódz prawicy sejmowej ks. Lutosławski w swej „Teologii” (t. III, str. 35): „Jeśli uznajemy karę śmierci za zabójstwo ciała za sprawiedliwą, tembardziej — za zabójstwo dusz przez szerzenie herezji kara śmierci byłaby najzupełniej sprawiedliwą”.

Pod kierownictwem tych inkwizytorów staje obecnie Mjn. Sprawiedliwości i w pokorze wykonują ich zlecenia, bo o interesy Polski mniejsza, byleby interesy Rzymu były zawrówać! Czym ministrem jest p. Nowodworski: rzymskim czy polskim? Inkwizytorom średniowiecznym czy ministrom polskim?

Kim jednak jest głośny filozof Papini? Czy rzeczywiście jakimś ateistą, bogoburcą? Bynajmniej. Jest to dusza o niezwykłej sile odczuwania religijnego. Jest to filozof pragmatysta, a na pragmatyzmie próbuje wesprzeć się nawet niekiedy katolicyzm (patrz np. Bourgeta). Papini głęboko odczuwał zagadnienia i sprzeczności religijne i tym bólem swoim serdecznie przypomina niekiedy Dostojewskiego („Bracia Karamazowowie”). Ono naprzykład kwestja istnienia bólu i nędzy we wszechświecie pomimo obecności Istoty Wszczępoczątej i Dobrej. Czytamy np. w o-wych inkwizytorowanych „Pamiętnikach” w rozdz. X: „Jedna minuta Waszego cierpienia ja-trzyła się we mnie (Bogu) z zgrzytą przez wieki, a każdy płacz, najmniejszy, płacz dziecięcy odbijał się echem w mojej całej istocie i szarpał mnie, jak nieustająca kazań. O każdej chwili, dniami i nocą piętrzyły się aż pod mój tron bezsilne ciche jęki i westchnienia, poruszenia były weń przekleństwa wszystkich skazanych i wszystkich nęczonej. Zdumiewa może was to, że Bóg wasz jest tak dalece czuły i tak pełen bezsilnej miłości: „Skoro sam nas stworzył, — powiadacie — to czyżli nie wiedziałeś, że niedola będzie naszym losem i przeznaczeniem?”... Strasznie to pytanie...” i t. d.

Ale do tych trosk i bólów głęboko religijnego sumienia zabiera się inkwizytor ze swym prywatnym umysłem, ze swem drewnianym krytejsm, zaczyna mierzyć swoim inkwizytorokiem metrem i pokazuje się, że Papiniego nie stać na miarę wymagań średniowiecza. Papini ośmiela się głosić, że istota Bóstwa jest nam nieznana: „Stanowiący na grun-

cie agnostycyzmu filozoficznego (teoria niepoznawalności t.zw. ostatnich przyczyn, przyp.nasz), autor (Papini) mówi o względności poznania wogóle, niepoznawalności zaś Boga w szczególności, oraz twierdzi, iż człowiek nie wie o Bogu, a słabe narządy jego poznania nie są w stanie go ogarnąć, gdyż Bóg, jako Istota Bytu, nie może wyrażać się w kategoriach czasu i przestrzeni. „Znacie — mówię Bóg — o mnie tylko legendę, przez siebie samych stworzoną”. Ze zgrozą pisze to duszyczka inkwizytorska, gdyż dokładnie zna widocznie Istotę Bóstwa we wszelkich jej szczegółach i szczegółikach. Jakież bezgraniczne chamstwo duchowe!

Akt tego szczególnego oskarżenia został redaktorowi „Narodu” dostarczony, ale oczywiście nie on zasiadł na ławie oskarżonych. Zasiadł na sam Papini, bo wszak jego będzie

sądził na rozkaz inkwizycji p. Nowodworski. Będziemy świadkami osobliwego procesu inkwizycyjnego w Polsce, który będzie szczegółowo zapewne komentowany na Zachodzie.

Czy p. Nowodworski nie rozumie, jak nie licząc z demokracją polską podobny proces, i jak dalece on Polsce zaszkodzi na zewnątrz i na wewnątrz — i czy takj szkodnik może dalej zasiadać na fotelu ministerjalnym?

P. Nowodworski wykazał tak rozległy horyzont umysłowy, taką niezależność sądu, tak głębokie wykształcenie, wreszcie — taką orientację w sytuacji politycznej polskiej, że naprawdę powinien zempredzej zająć jakieś inne, odpowiedzialniejsze dla siebie stanowisko.

I czem prędzej to zrobi, tem lepiej będzie dla polskiej kultury, dla polskiego sądownictwa i dla dobrej sławy Polski.

Kazimierz Czypiorski.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wrażenia z pobytu Naczelnika Państwa.

Ostatnie dźwięki hymnów — polskiego i francuskiego zamilkły i po raz ostatni w tej podróży Naczelnik ukazał się w oknie wagonu i okrzykiem „Niech żyje Francja!”, pożegnał zebranych na peronie kolejowym w Verdun dygnitarzy obu narodowości, oraz prasę polską i francuską, która towarzyszyła Piłsudskiemu w podróży do Verdun.

Rząd francuski starał się, by w czasie 3-dniowego pobytu Piłsudskiego we Francji, okazał jemu i narodowi naszemu największy szacunek.

Musimy stwierdzić, że Naczelnik portafila zjednał tu sobie ludzi swoją pełną godnością postawą i nie wyobrażamy sobie nikogo z urzędowych osobistości w Polsce, umiejącego lepiej, niż on, ją przedstawić. Piłsudski, czy to gdy przechodził wśród chóralnych śpiewów i okrzyków zaproszonych gości, przez piękne, stare, a dziś odświeżone żywym kwitciem sale Ratuszowe, — czy to w Sorbonie starej, przyjmując hołdy najświetniejszego we Francji ciała naukowego, siedząc w otoczeniu rektora uniwersytetu, Applá, dwóch prezydentów: Poincarego i Milleranda, akademika Richepina i innych znanych ludzi we Francji, — czy to na raucie w hotelu Crillon odbierając hołdy od składających mu wizyty, lub adresy i dary stowarzyszeń polskich w Paryżu, w poselstwie przy ul. Kleber, — czy to przy dźwiękach muzyki wojskowej, obchodząc szpalery rozstawionych żołnierzy, — czy to znów ukazując się w łożu teatru Komedji francuskiej, w otoczeniu Milleranda, jego żony i pani Zamoyckiej, żony posła i tam szumobrzmiancami oklaskami witany, — czy to w starej polskiej bibliotece Orleańskiej, witany przez Władysława Mickiewicza, przedstawiającego mu francuskich przyjaciół Polski, — czy to dekorując w Sabory orderem „Virtuti Militari” — marszałka Focha, lub obdarzając krzyżem zasługi, który jak powiedział sam na piersiach w bojach nosił — marszałka Petaina — w Verdun, koło nieśmiertelnego foru Vaux, —

to tam, czy gdziekolwiekbydył stykał się z różnorodnymi sferami, uniały zachować niezwykłą tak, godność i spokój.

Piszę o tem dlatego, że na te zewnętrzne cechy francuska publiczność jest wielce wrażliwa. Godność osobista Piłsudskiego z naturalną skromnością połączone, rozbroiła nawet poczciwi jego przeciwników: tak komunistyczna „Humanite”, — wydrwiniwając śmiech i napuszone miny ministrów francuskich, w których otoczeniu on kroczył w Ratuszu, powiada: „Musimy przyznać, że Piłsudski nie miał wyglądu zbyt „militarystycznego”, ani też antypatycznego”.

Tem jego osobistym dodatnim cechem, a po części i historji jego życia, zwłaszcza z okresu działalności, socjalistyczno-rewolucyjnej, jego ucieczki z więzienia petersburskiego, zawdzięczać należy, że lud francuski zachowywał się wobec niego przychylnie.

Mówny szczerze. Piłsudski przez ludność szeroką Paryża nie był przyjmowany entuzjastycznie, bo z jednej strony prasa burżuazyjna przedstawiała go, jako „straszydło” na bolszewizm, łącząc jego imię z przymierzaniem państw reakcyjnych, jak Węgry i Rumunja, które z Polską powinny utworzyć jedną wielką wyprawę opiekuńczą nad Piłsudskim i Polską rozłoczyli Burcewy, Herwowie i inne prsmaki reakcyjne. Z drugiej też strony gorliwie szerzono pogłoski, że ma nastąpić przymierze wojenne między Polską a Francją i że pierwsza z niego skorzysta Polska, wciągając Francję w wojnę z powodu Górnego Śląska. A wreszcie urabianie stałe przez prasę k munityczna opinji w tym duchu, że Piłsudski jest symbolem rządów reakcyjnych w Polsce — wszystko to nie mogło usposobić dla Naczelnika serdecznie tłumów robotniczych.

Mieszczañska zaś opinja publiczna stale była przez lat kilka kamiona. — pod wpływem endeków — przez prasę „informowaną”, iż Piłsudski był oddany duszą i ciałem









